ROK I. ŚRODA. 20 KWIECIEŃ. 1842

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę, w objętości dużego pół arkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi Zł 36; półroczna Zł. 20 kwartalna Zł 12. — Prenumerować można:

W Redakcyi Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tem zajmować raczą;

We wszystkich znaczniéjszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędack i Stacjach Pocztowych w królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan: Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

Nr 31.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

O DAWNIEJSZYCH DZIEJOPISACH FRANCUZKICH.

Bardzo wcześnie już uczeni francuzcy zajmowali się zbieraniem materjałów historycznych;— było to ulubioném zatrudnieniem całego prawie narodu, dowodem czego są wydane dotąd przez *p. Paulin Paris* sześć tomów in fol. dzieła p.t. *Grandes Chroniques de la France selon qu'elles sont conservées en l'Eglise de Saint Denis.* Co do nas, uważamy to dzieło za znak literacki czasu, i z przyjemnością uznajemy, ile we Francji w ostatnich latach wzmaga się zapał do krzewienia literatury historycznéj.

Jakkolwiek wydawca kronik francuzkich z wielką starannością przedmiot swój wypracował, przecież żałować wypada, że nie udzielił obszerniéjszych wiadomości o manuskryptach, których do wykonania swéj pracy używał. Zdaje się iż często czerpał z rękopisu, znajdującego się obecnie w Bibljotece Królewskiéj w Paryżu, a ułożonym właściwie dla Karóla V; wszakże forma nowego textu nie dosyć wykazuje, ile się w nim pierwotnego utworu zostało. Nie tak to powinni postępować sobie wydawcy starych rękopisów, takich zwłaszcza, które niejednemu już uległy przerobieniu. Ważną także byłoby rzeczą i na to zwrócić uwagę uczonego wydawcy, żeśmy wielką część Kroniki *de Saint Denis* widzieli w biórze pisarzy miejskich w *Guildhall* w Londynie,— porównanie obu manuskryptów przy wydaniu następnych tomów bez wątpienia mogłoby bydź bardzo przydatne.

Chociaż nie z zupełną słusznością twierdzić możemy, jakoby w dawniejszych czasach monarchji francuzkiéj opactwo St. Denis było składem wszystkich kronik narodowych, wyznać jednak należy że tameczny klasztor powoli przybrał takie znaczenie. Roczniki, rozwodzące się nad śmiałemi czynami bohaterskiemi, rosły pod świetném berłem *złotego płomienia* (oriflamme). Opat *Suger*, † 1151, ułożył życiopis króla

Ludwika Otyłego; nieco póżniéj *Rigord*, mnich w St. Denis, otrzymał urząd Historjografa Królewskiego: jest to może najdawniéjszy przykład podobnéj posady w wiekach średnich. Nie podpada wątpliwości że i wielu innych w rozmaitych epokach tenże sam urząd piastowało. Dzieła Rigorda składane bywały w archiwum opactwa: w ogóle zaś wszystkie tego rodzaju pisma, skoro je pod zarząd bibljotek klasztornych oddawano, otrzymywały miano gatunkowe: »Chroniques de Saint-Denis,« których wszakże uważać nie trzeba za to samo czém są: »les grandes Chroniques de France,« o jakich tutaj mówimy. Kroniki Śgo Djonyzego w tak wysokiém były poważaniu, że pozyskały powagę niemal prawną, a to nie bez słuszności; albowiem dziejopisarze opactwa starannie zgłębiali pojedyncze opowiadania, zanim je do kronik swych przyłączali. I tak np. wiemy z pewnością, że *Frère Jean Chartier, Chantre de Saint-Denis en France et Chroniqueur de France*, Historjograf Karola VII, sumiennie badał opowiadania pielgrzymów, którzy donieśli o zdobyciu Belgradu i o klęsce Niewiernych.

Pisarze poetyczni dziejów francuzkich takoż o tych kronikach jako o pewnych zupełnie podaniach donoszą,— mówią oni zwyczajnie tak samo jak się wyraża w téj mierze autor *Fierabrasa*:

»A Saint-Denis en France fut le roule trouvez,
»Plus de cent cinquante ans a y esté celez.»

Wszakże dziwną jest rzeczą że w piérwotném źródle tych poezji dziejowych zupełnie przeciwna myśl przewodniczyła;— prawdziwy *Turpin*, arcybiskup z Rheims, sam wyznaje, że ułożył swe dzieło z zadowoleniem Dziekana Akwizgrańskiego, który w składzie St. Denis *nie* znalazł dosyć opowiadań o czynach Karola Wielkiego. Jest to przytém ważny dowód nowości podań romantycznych o tym cesarzu,—jest to dowodem, iż te podania nie były zawarte w żadnéj księdze ówczesnéj, roszczącéj sobie pretensje do jakiéjkolwiek wierzytelności. Gdy zaś w 14tym wieku znikły czasy rzeczywistego rycerstwa, wzrastała coraz potęga bajek o Karolu, a dzieło historyczne które tych bajek nie rozgłaszało, nie robiło już żadnego wrażenia; dlatego to znaczna część kroniki Turpina wcieloną została do kroniki Śgo. Djonyzego. P. Paris tę część kroniki St. Denis nazywa »une détestable légende,« i dowodzi w sposób zwycięzki, że właściwie pochodzi z początków hiszpańskich.

Wszakże nie godzi się potępiać, lub téż karcić tych kompilatorów, jedynie dla okazanéj przyjęciem podobnych podań lekkomyślności. Skeptycyzm albo dokładność krytyczna z ich strony w owym czasie byłyby zgubą, nie zaś dobrodziejstwem dla literatury historycznéj. Fantazja częstokroć użytecznym jest przewodnikiem rozumu; my zaś fałszywie sądzimy pisarzy średniowiecznych, jeżeli przykładamy do nich obosieczny nóż krytyki dzisiéjszéj. Sama właśnie popularność pieśni z zakresu podań o Karolu wzbudzała chęć poznania prawdziwszéj historji; téj zaś reakcji, do któréj nie bez słuszności przyrównaćby można skutek jaki zdziałały romanse Walter-Skotta, zawdzięczamy francuzkie: Chroniques de Saint-Denis. Kroniki Śgo Djonyzego cztery razy zostały przejrzane;tak zaś jak to dzieło teraz mamy przad oczyma, składa się ono z przekładów i wybranych kawałków z *Aimoiniusa*, *Fredegara*, *Sugera*, *Rigorda* i *Nangisa*. Oprócz tego wchodzą jeszcze do jego treści mnóstwo kronikarzy bezimiennych i liczne wyjątki z podań o Dagobercie a szczególniéj o Karolu Wielkim.

Z innego jeszcze stanowiska zapatrywać się wypada na kroniki Śgo Djonyzego,— uważane bowiem bydź mogą za poprzednicze innych dzieł historycznych, któremi właśnie Francuzi tak wysoko w téj części literatury od dawna stanęli: mówimy o dziełach Benedyktynów, a szczególnie o członkach kongregacji Śgo. Maura, którzy z niezrównaną gorliwością poświęcali się pracom dziejowym. Ze zbiorów tych to uczonych Benedyktynów francuzka szkoła historyczna bogate czerpała materjały; *Augustin Thierry* o nich wspomina, że dzieła naukowe wydawane pod panowaniem Ludwika XIV prawie zupełnie wyrównywają dziełom poetycznym tegoż czasu. Wszakże Benedyktynie więcéj zostawili nad same materjały; nie byli oni prostemi tylko antykwarjuszami. Duch jaki powodował ich pracami miał w sobie całą powagę naukowości i udzielał się

ém samém całéj gałęzi literatury, do któréj dzieła ich należały. Kiedy dopiero powstawała *Akademja napisów* (Académie des Inscriptions) przeszła do niéj metoda Benedyktynów: ztąd to owa przenikliwość, owa dokładność, a przedewszystkiém ów zdrowy charakter krytyczny francuzkiéj szkoły historycznéj, która w tych swoich przymiotach dotychczas jeszcze jest nieprześcigniona.

Zgłębianie ojców kościoła, któremu się Benedyktynie oddawali z zapałem, naprowadziło ich na zajęcie się Filozofją wschodnią i klassyczną. Historja kościoła prędko ich naprowadziła na Historję polityczną, czyli raczéj Benedyktyni na obie gałęzie Historji z właściwego zapatrywali się stanowiska, jako na bieżące obok siebie rozwinięcia postępów rodu ludzkiego. Nie wspomniemy tu o pracach paleograficznych téj kongregacji, jakkolwiek na nich największą sławę zasadzali, i napomkniemy tylko o ich dziełach tyczących Historji Francuzkiéj. Ogromne zbiory Benedyktynów, owe *ouvrages de longue haleine*, jak je zowią sami Francuzi, a za pomocą których tyle dzieł średniowiecznych zostało nam przechowanych, przecięż co do treści charakter mają zupełnie negatywny. Poezja ojczysta, jeżeli nie była w związku bezpośrednim z jakiemikolwiek przedmiotami historycznemi, zupełnie z tych zbiorów bywała wyłączoną; tak samo i Matematyka, Astronomja, Alchymja, Medycyna i wszystkie w ogóle nauki ścisłe. Za to w zbiorach mieściła się cała Literatura mięszana: sławne *Spicilegium* przez *Łukasza d' Achéry* wydane w trzynastu tomach in quarto (1665-1677) z pomiędzy tych zbiorów jest najpierwszym. Przy téj sposobności i o tém wzmiankę uczynić nie zaszkodzi, że *d' Achéry* do tak obszernego dzieła wsunął kilka ważnych dokumentów tyczących historji angielskiéj, między innemi np. rozprawę p. t. *Modus tenendi Parliamentarium*, która jakkolwiek nie jest może z źródła czerpaną, ważne przecięż zajmuje miejsce w dziejach Konstytucji Angielskiéj.

Wydane przez *Mabillona* w dziewięciu tomach in folio *Acta Sanctorum Ordinis Sancti Benedicti*, w życiopisach zawierają obfite materjały do historji kościelnéj i politycznéj, począwszy od 6go aż do 11go wieku. *Martene* i *Durand*, których nazwiska w rzeczach starożytnych nie małą mają powagę, wydali również w dziewięciu ogromnych tomach dzieło: *Thesaurus Novus Anecdotorum* (r. 1717) a późniéj (1724) w tyluż tomach: *Veterum Scriptorum et Monumentorum historicorum, dogmaticorum et moralium Amplissima Collectio*. Wiele dzieł w tych zbiorach zawartych nie są czem inném jedno obszernemi kronikami jak np. szacowne kronika *Ralfa Coggeshall*. Wszakże nie długo Benedyktynie sami w tak pięknym pracowali zawodzie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

STARODAWNA LITERATURA INDYJSKA.

(*Dokończenie.*)

Kalidaza był oprócz tego autorem komedji *Wikrama* i *Urwazi*, w któréj pełno jest piękności poetycznych, która wszakże niema naiwności i delikatności *Sakontali*. *Bawabuti* również dwie piękne zostawił nam dramy: *Malimadawę* i *Uttara-Ramafszaritam*, czyli ostatnie przygody Ramy. Sami nawet królowie nieraz się trudnili autorstwem dramatyczném; jużeśmy z tego względu wspomnieli o *Sudrace*, — przytoczymy jeszcze *Harszadewę*, króla Kaszmiru, który napisał komedję p. t. *Ratnawali*, nie będącą jednakże czém innem jedno kopją wzwyż wzmiankowanéj komedji *Kalidazy*. Znamy także dramat metafizyczny *Kriszna Milzrego* p. t. *Prabodda Czandrodaja*, czyli wschód księżyca wiadomości. Oprócz tych większych dramatów w literaturze indyjskiéj jest jeszcze mnóstwo mniejszych pod nazwą *Uparupaka*, mieszczących w sobie drobne sztuczki jednoaktowe, a których treścią są processje, ewolucje wojskowe itd. Częstokroć te sztuczki są tylko monologami, — wszakże po większéj części zaczynają się od muzyki i tańców i kończą się na nich. Do *Uparupaków* należą także krotochwile, których jedynym celem jest wzbudzanie śmiechu, i które nikogo, nawet Bramińów nie oszczędzają; nakoniec do tego zbioru zaliczyć także wypada rodzaj komedyjek, pisanych jedynie dla najpośledniéjszych klass pospólstwa, dla Pariów i nie-

wolników, o których my wszakże mało co więcéj wiemy nad samo ich istnienie.

Dopiéro gdy upadła sztuka dramatyczna, Indjanie starali się składać w Retoryce prawidła dramy; dzieła tego rodzaju, których dosyć istniało, należą do literatury późniejszéj: z nich najdawniejszém i najgruntowniejszém jest *Daza Rupaka* przez *Dżamandżaję* w 11tym wieku po nar. J. Chr. Blisko o dwieście lat młodszą jest księga *Sachitjadarpana*, chwalebna szczególnie dla mnóstwa przytoczonych w niéj przykładów. Do tych dzieł retorycznych należy jeszcze szereg ksiąg o prozodji, z pomiędzy których jedna jest pióra *Kalidazy*: one wszystkie dawniéjsze od retorycznych,— najdawniéjsza zaś którą znamy, przypisywaną bywa osobjie bajecznéj, wyobrażanéj pod postacią węża.

Język, w którym ta wielka i wspaniała literatura jest złożoną, dawniéj już był przedmiotem szczególnego zajęcia ze strony krajowców, a Indjanie kilka dzieł jego tyczących do ksiąg świętych zaliczać zwykli. Najsławniéjszym ze wszystkich grammatyków indyjskich jest *Panini*, który uchodzi za ojca grammatyki w ogólności; czas w którym żył nie jest z pewnością oznaczony,— wszakże musiało to bydź dawno przed naszą erą, ponieważ brat króla *Wikramaditji*, współczesnego *Kalidazie*, do grammatyki Paniniego obszerne napisał kommentarze. Przecięż i dzieło *Paniniego* nie było piérwszém w swoim rodzaju,— jest ich kilka dawniéjszych jeszcze, z których niektórzy od Bogów nawet wywodzą pochodzenie. W pierwszym wieku przed nar. J. Chr. *Bartrihari* zebrał wszystkie prawidła grammatyczne w dziwnym z 20 pieśni składającym się poemacie:— innym znowu grammatykiem jest *Ramaczandra*, którego księga w drugim wieku po nar. J. Chr. przejrzaną i p. t. *Syddanta Kaumudi* na nowo obrobioną została. Jedną z najnowszych grammatyk jest *Mugda Bodda*, która zwłaszcza w Bengalji niezmiernie jest ceniona, a któréj autorem jest *Wopadewa* (w 12tym wieku po nar. J. Chr.). Jedna część grammatyk indyjskich obejmuje zarazem spis pierwiastków słownych, i dla tego to też pierwiastki zwykle wyłączone bywają z ich słowników czyli *Koszów*. Te słowniki właściwie nie są czém innem, jedno zbiorami wyrazów, których treść ułożoną jest podług powinowactwa oznaczonych przedmiotów a podzieloną na rozdziały, ugruntowane na planie zupełnie samowolnym, często nawet na prostéj tylko przypadkowości. Wyrażenia współznaczne (*synonyma*) na każde pojęcie stoją obok siebie w skutku jakiéjś kombinacji metrycznéj, w któréj rytm i miara wyrazów względem ich miejsca stanowi. Księgi te na to właściwie były przeznaczone, iżby się ich w szkołach na pamięć uczono, a do dopięcia tego celu układ metryczny nadzwyczajnie był pomocnym. Autorem takiego słownika najsławniejszego i najwięcéj używanego był *Amarazina*, współczesny *Kalidazie*. Inne jego dzieła w skutku prześladowania Buddystów, do których należał, zniszczone zostały: jedną tylko *Koszę* oszczędzono dla użyteczności, ponieważ w niéj żadne nie mogły bydź zawarte zasady heretyckie. Oprócz tego Indjanie wielką jeszcze posiadają liczbę dzieł tego rodzaju, a *Wilson* przy układaniu swego wielkiego słownika, wylicza 76 *koszów*, które znał i których używał.

Jeszcze jedna pozostaje się gałąź zanim ukończemy krótki ten przegląd literatury staro-indyjskiéj:— jeszcze nam bowiem nic o historji téj literatury nie zdarzyło się napomknąć. Wszakże wszelkie objaśnienia w téj mierze koniecznie muszą bydź niedokładne, póki większa nierównie część całéj literatury z nazwiska nawet dla nas obcą zostanie. Co do nas, nie potrafimy podać, jedno cztéry ogólne epoki ich rozwinięcia, nie wyznaczając nawet w nich osobnego miejsca każdemu dziełu lub każdemu w szczególności autorowi. Pierwsza z tych epok obejmuje *Wedy*, zwłaszcza trzy pierwsze; druga przedewszystkiém prawodawstwo *Manu*, *Ramajanę*, *Mahabaratę* a może nawet i *Purany*. Dwie te epoki nierównie są dawniejsze od ery chrześciańskiéj; trzeci okres najwyższego szczytu dostąpił pod panowaniem *Wikramaditji*, od którego zaczyna się zwyczajna era indyjska (na lat 56 przed nar. J. Chr.) a przy którym żyli sławny *Kalidaza*, *Amarazina* i inni bohaterowie literatury krajowéj. Do czwartéj epoki należy ogromne mnóstwo dzieł poetyckich, daléj kommentarze do pism dawniéjszych, zwłaszcza świętych. Epoka ta skończyła się zapewne w 16tym wieku, w którym Mohametanie w Indji się ustalili, a prowadzeni duchem fanatyzmu religijnego wszelkie nauki i sztuki niszczyć zaczęli.